



WIECZÓR BALETOWY W KRAKOWSKIEJ OPERZE

(DALSZY CIĄG ZE STR. 3)

Tomasz Gołębiowski wraz ze scenografem Zuzanną Piątkowską stworzyli na kanwie tej kompozycji uroczy, kolorowy spektakl. Kostiumy zaprojektowane przez Zuzannę Piątkowską tworzą tęcza game płomiennych barw. Świetnie współgrają z choreografią, trafną stylistycznie, podporządkowaną przepychowi barokowej architektury muzycznej. Piętrowe, symetryczne układy plastyczne wieniczyły efektywną kadencją poszczególne tańce.

Niewątpliwie słabszą stroną tego spektaklu było wykonanie, technika tańca. Tomasz Gołębiowski pokazał w „Royal Firework Music” cały zespół, wraz z jego mankamentami. Nie wszyscy soliści spełnili z równym powodzeniem swoje zadanie. W tańcu zespołowym niektóre trudniejsze układy realizowano niepewnie, chwiejnie, nierówno. No cóż, nie od razu Kraków zbudowano, a więc i balet trzeba budować dłużej niż 4 miesiące. Wrażenie estetyczne spektaklu psuła też muzyka płynąca z taśmy, momentami zupełnie zniekształcona.

Druga część wieczoru była kompozycją fragmentów z różnych baletów. Na szczególną uwagę zasługiwał tu gościnny występ solistów Teatru Wielkiego w Warszawie — Barbary Rajskiej i Waldemara Wołk-Karaczewskiego. Wale cis-moll Chopina z baletu „Sylfidy” zachwycił mnie zwiewnością i wdziękiem oraz nienaganną techniką tańca w realizacji układu Michała Fokina. Tomasz Gołębiowski wraz ze swoją żoną, utalentowaną tancerką Ewą Wycichowską, tańczyli „Pas de deux” z II aktu „Córki źle strzeżonej” Harolda i Lanchbery’ego w choreografii Eugeniusza Papińskiego. Małżeńska para tańieczna otrzymała rzęsiste brawa publiczności. Ewa Wycichowska tańczyła ponadto Monolog z I aktu „Gajane” Chaczaturiana, a wraz z Edwardem Szpotkańskim — „Liebeslied” Fritza Kreislera w choreografii Tomasza Gołębiowskiego. Zespół baletowy przedstawił „Pas de trois” z „Jeziora labędziego” Czajkowskiego (choreografia: M. Petipa-Iwanow). II część spektaklu uwieńczył Gołębiowski własnym układem choreograficznym do muzyki hiszpańskiego

kompozytora Joaquina Rodriga w nagraniu Modern Jazz Quartet. Była to mianowicie II część koncertu gitarowego Rodriga zatytułowanego „Concerto de Aranjuez”. Znowu wypada podkreślić ścisłą korespondencję wizji scenicznej z muzyką — zarówno w samej formie układu choreograficznego (3 pary taneczne tworzą „harmoniczne tło” dla „melodyjnego” tańca pary solistycznej, Barbary Kałużnej i Edwarda Szpotkańskiego), jak i w sferze ekspresji. Rozgrywający się w kolorystyce czerwieni spektakl wzrusza intymną, miłosną liryką, emanującą już z samej melodii Rodriga.

W III części „Wieczoru baletowego” Tomasz Gołębiowski przedstawił nową wersję choreograficzną „Dramatic Story” Kazimierza Serockiego. Rozpętał na scenie dramatyczną walkę między demonem zła i uosobieniem szlachetności. W środkowej części utworu muzyka ewokuje sceny surrealistycznej grozy i fantastyki, sceny kuszenia i nawiedzenia przez złowrogie moce, postaci widma. Trzeba powiedzieć, iż ta nieco przeateatralizowana akcja harmonizuje z muzyką, z jej niesamowitą, dramatycz-

na aurą ekspresyjną. Np. początkowa scena wyłaniania się bohaterów dramatu z wijącego się kłębowiska ciał jest przeniesieniem idei muzycznej na scenę, wyrażeniem jej zarówno w kategoriach czystej formy wizualnej, jak i w postaci teatralnej metafory. Jest to więc spektakl wielowarstwowy, atakujący estetyczną wyobraźnię, intelekt, sferę emocji. W „Dramatic Story” Serockiego-Gołębiowskiego partie solistyczne tańczyli: Barbara Kałużna, Krystyna Ungeheuer, Jacek Heczko, Józef Kieljan, Jerzy Kozak, Józef Parużnik i Edward Szpotkański. Chciałbym wyróżnić wśród solistów Edwarda Szpotkańskiego w partii „tragicznego bohatera pozytywnego” — stwarzającej wiele okazji dla brawurowego popisu tanecznego.

„Wieczór baletowy” jest pierwszą od wielu lat próbą samodzielnego spektaklu, wytwarzającego przyszłe poszukiwania artystyczne i repertuarowe. Oceniając ów spektakl w tych właśnie kategoriach, dostrzegając jego mankamenty — trzeba oddać zarazem sprawiedliwość animatorowi krakowskiego baletu. Zrobił w ciągu 4 miesięcy naprawdę dużo i zapewne zrobi więcej, jeśli tylko pozwolą mu na to koszmarnie wręcz warunki, w jakich działa teatr. Wspomnę tylko, że spektakl odbył się po dwóch zaledwie próbach na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego...

LESZEK POLONY

WIECZÓR BALETOWY W KRAKOWSKIEJ OPERZE

4 miesiące temu młody tancerz i choreograf Tomasz Gołębiowski objął kierownictwo baletu krakowskiego Teatru Muzycznego. Ten krótki okres czasu wystarczył na przygotowanie pierwszego od 10 lat spektaklu baletowego w Krakowie. Zdając sobie sprawę ze stanu naszego zespołu baletowego, od wielu lat zupełnie zaniedbanego, nie bardzo wierzyłem w powodzenie tego przedsięwzięcia.

Tomasz Gołębiowski ma już za sobą ładną kartę działalności artystycznej. W 1973 roku zdobył I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Choreograficznym, w rok później odniósł

duży sukces na Łódzkich Spotkaniach Baletowych, prezentując choreograficzną wizję „Dramatic Story” — utworu współczesnego kompozytora polskiego Kazimierza Serockiego.

„Wieczór baletowy” w krakowskim Teatrze Muzycznym skomponował Gołębiowski z trzech części, stanowiących historyczny przekrój różnych stylów baletowych — począwszy od klasyki aż po współczesną choreodramę. Pierwsza część tego baletowego tryptyku — to spektakl do muzyki Haendla, szczególnie wdzięcznej do opracowania baletowego, niemal domagającej się

dopełnienia elementem wizualnym. 27 kwietnia 1749 roku w londyńskim Green Park odbył się pokaz ogni sztucznych dla uczczenia pokoju w Akwizgranie. Tej barwnej uroczystości towarzyszyła wspaniała muzyka plenerowa, skomponowana przez Haendla: „Royal Firework Music”. Jest to suita tańców, poprzedzona dostojną, pompacyjną Uwerturą w rytmie marsza. Osobliwością tej muzyki jest instrumentacja, operująca monumentalnym składem instrumentów dętych (9 rogów, 9 trąbek, 24 oboje, 12 fagotów).

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)